

## DYSKUSJA NAD STATUTEM TOWARZYSTWA

*Od red.*

*W numerze 5-6 naszego biuletynu opublikowany został projekt Statutu Polskiego Towarzystwa Kreationistycznego autorstwa Mieczysława Pajewskiego. Projekt został skonsultowany z prawnikiem, panem Edwardem Krajewskim, ale nie uwzględniłem wszystkich sugestii p. Krajewskiego uważając, że i tak całość musi być poddana wyczerpującej dyskusji przez wszystkich członków Grupy Inicjatywnej, w której każdy - a więc i p. Krajewski - będzie mógł zaproponować konkretne zmiany i ulepszenia. Poniżej prezentowane są wypowiedzi dwóch członków Grupy Inicjatywnej na ten temat. Proszę o dalsze wypowiedzi. Wszystkie postulaty zbiorę w postaci ankiety, z odpowiedziami "tak", "nie" i "nie mam zdania", roześle ją do wszystkich uczestników Grupy Inicjatywnej i na podstawie jej wyników ustalimy ostateczne brzmienie naszego statutu.*

### **Jacek Matter (Wisła)**

Wydaje mi się, iż trzeba przede wszystkim odpowiedzieć na pytanie, czy Towarzystwo ma być organizacją elitarną, czy masową. Pierwsza opcja z natury rzeczy czyni je wyobcowanym z szerokiego kręgu społeczeństwa; druga - grozi utratą jakości na rzecz ilości. Przyjęcie proponowanego w projekcie systemu podziału członków wyraźnie stawia w pozycji uprzywilejowanej osoby z wyższym wykształceniem i to ściśle ukierunkowanym. Obawiam się, czy przez takie zastrzeżenie nie utracimy ludzi oddanych kreationizmowi, a pochodzących z innych branż lub nie legitymujących się cenzusem wyższem uczelni. Sądzę, iż w naszym kraju wielu żarliwych propagatorów kreationizmu znajdzie się właśnie w gronie tych ostatnich. Będą oni mogli wykonać wspaniałą pracę popularyzatorską (o ile dostarczy się im odpowiednie materiały). I to właśnie stanowić chyba powinno zasadnicze przesłanie istnienia Towarzystwa, gdyż prowadzenie działalności naukowej *sensu stricto* chyba nie będzie na razie możliwe.

Tak więc z jednej strony proponuję złagodzić wymogi statutu i nie uzależniać przyjęcia do Towarzystwa od wykształcenia, czyniąc w ten sposób stowarzyszenie otwarte dla wszystkich, natomiast z drugiej - opowiadam się za skreśleniem pkt. 15, a więc za niedopuszczeniem w szeregi członków jakichkolwiek osób o orientacji ewolucjonistycznej. Zwłaszcza, że pkt. 19a) nie precyzuje, którzy członkowie posiadają czynne i bierne prawo wyborcze, a w

związku z tym jest możliwe, by ewolucjoniści mieli wpływ na wybór władz Towarzystwa lub sami stawali na czele oddziałów i kół.

Odnosnie rozdziału 4 proponuję ustalić minimalną liczbę członków koła na 10, a oddziału na 30. Warto też zdecydować, czy oddziałem staje się automatycznie każde koło, które osiągnie wymaganą dla oddziału liczbę członków, czy też oddziały tworzone będą obligatoryjnie przez zarząd biorąc pod uwagę terytorialne rozmieszczenie kół i skupiając je w określone przez siebie oddziały.

Z uwagi na to, iż nasze początki będą prawdopodobnie nader skromne, proponuję dokonanie pewnych uproszczeń w projekcie, polegających na skreśleniu pkt, 33 i 34 dotyczących referendum, Sądzę też, że można zrezygnować z funkcji Rady, a do zwoływania co 2 lub 3 lata Zgromadzenia zobowiązać Zarząd. Rozpatrywanie zawieszonych przez Komisję Rewizyjną uchwał może być udziałem Zgromadzenia i do niego też winien należeć decydujący głos w kwestii interpretacji statutu.

(20 lipca 1993)

### **Mieczysław Pajewski (Lublin)**

Argumenty przeciwników zróżnicowanego charakteru członkostwa w przyszłym Towarzystwie Kreationistycznym przekonały mnie i wycofuję swój pomysł, by wprowadzić trzy kategorie - członek rzeczywisty, członek korespondent i członek wspierający. Opowiadam się obecnie za jednolitym członkostwem dla wszystkich niezależnie od wykształcenia. Wprawdzie niektóre towarzystwa mają podobne rozróżnienia, ale - tu chcę wesprzeć argumenty dra Mattera - są one tam pomyślane jako szczeble czy stopnie kariery wewnątrzorganizacyjnej. Członkowie zaczynają od stopnia niższego, by z czasem (po zdobyciu pewnych zasług) awansować wyżej. U nas jednak rozróżnienie w projekcie statutu wprowadzono tak, że w większości wypadków miałyby dożywotni charakter. Struktura Towarzystwa przypominałaby system *apartheidu* lub system kastowy, a to nie byłoby dobre.

Chcę też wytłumaczyć się, dlaczego w projekcie statutu zawarłem taki dziwny punkt jak członkostwo ewolucjonistów. Jest to dziwne, bo nasza kreationistyczna organizacja ma antyewolucjonistyczny charakter, a tu - ewolucjoniści wśród nas! Otóż zrobiłem to z dwu względów.

Po pierwsze, ponieważ kreationistów oskarża się o chęć zniszczenia nauki, eliminacji ewolucjonizmu na przykład ze szkół i uniwersytetów, obowiązkowe nauczanie Biblii, może nawet tylko Biblii - innymi słowy o zapędy totalitarne i skrajny brak tolerancji. Oczywiście, zarzuty takie są wysane z palca. Jeśli kreationiści walczą o cokolwiek, to o dostarczenie ludziom (uczniom, studentom, ludziom dorosłym) alternatywy **obok**, a nie **zamiast** ewolucjonizmu. Walczą więc o zrównoważone traktowanie obu

alternatywnych ujęć (*balanced treatment*). Wprowadzając ten punkt chciałem zamanifestować naszą otwartość wobec drugiej strony.

Po drugie, wiem z własnego doświadczenia, że istnieją ludzie niezdecydowani - zainteresowani problematyką, ale obawiający się wyraźnej deklaracji, że są kreacjonistami. Pisząc statut chciałem dać im furtkę. Miałem nadzieję, że będąc z nami, czytając nasze publikacji dojdą do wniosku, że kreacjonizm naukowy jest lepszą alternatywą, więcej wyjaśniającą i lepiej dopasowaną do znanych faktów, niż ewolucjonizm.

Nigdy nie byłem zresztą święcie przekonany, że mam stuprocentową rację w tej sprawie. Uważałem, że jeśli jest to pomysł nierozsądny, to zostanie odsiany przez członków Grupy. Zresztą mój projekt przewidywał tylko członkostwo tych ewolucjonistów, którzy nie są wrogami kreacjonizmu, więcej - którzy popierają (np. finansowo) kreacjonizm. Nie sądzę, byśmy - mówiąc eufemistycznie - znaleźli zbyt wielu takich ewolucjonistów. Zagrożenie z ich strony dla naszych kreacjonistycznych idei praktycznie by nie istniało. Ale zgadzam się z drem Matterem, że pomysł jest dziwaczny, że chęć zamanifestowania naszej otwartości jest tu może przesadna - i nie będę płakał, jeśli ten punkt statutu zostanie przez członków Grupy Inicjatywnej usunięty. Gdyby jednak nie został usunięty, to należy statut uzupełnić o punkt pozbawiający ewolucjonistów zarówno czynnego, jak i biernego prawa wyborczego (nie mogliby wybierać ani być wybierani do władz Towarzystwa). Trudno bowiem wyobrazić sobie, by ewolucjonista mógł kierować jakąkolwiek komórką towarzystwa kreacjonistycznego.

Pierwotny projekt statutu nie zawierał paragrafów ani o Radzie Naczelnej, ani o referendum. Wprawdzie studiując statuty innych organizacji widziałem wszędzie w nich odpowiednik Rady Naczelnej, ale chciałem uniknąć zbędnej biurokracji. Wprowadziłem je tam pod wpływem argumentów pana Edwarda Krajewskiego, prawnika z wykształcenia. Pan Krajewski przekonał mnie, że w okresach między Walnymi Zgromadzeniami winno istnieć ciało spełniające w pewnym stopniu rolę Zgromadzenia. Idea referendum również wydała mi się cenna jako tzw. ostatnia deska ratunku - jeśli z takich czy innych względów (np. finansowych) nie można zwołać Walnego Zgromadzenia, to oczekiwane decyzje można podjąć korzystając z usług Polskiej Poczty. Rada Naczelna **prawdopodobnie** nie będzie miała żadnej pracy, a z referendum **prawdopodobnie** nigdy jako Towarzystwo nie skorzystamy. Ale czy nie warto się zabezpieczyć na wszelką okoliczność?

Już po opublikowaniu projektu statutu doszedłem do wniosku, że winien on jakoś (może w Aneksie?) zdefiniować pojęcie kreacjonizmu. Pojęcie to bowiem jest wieloznaczne. Wyróżnia się nie tylko kreacjonizm naukowy i kreacjonizm biblijny, a w tym pierwszym - kreacjonizm starej i kreacjonizm młodej Ziemi, jak pisałem w swojej książce <sup>1</sup> oraz w notatce w 1 numerze

---

<sup>1</sup> **Stworzenie czy ewolucja?**, Wyd. "Duch Czasów", Bielsko-Biała 1992, s. 11-13.

naszego biuletynu (s. 8). Przygotowuję obecnie artykuł dla naszych Czytelników i uczestników Grupy Inicjatywnej pt. "Rodzaje kreacjonizmu", gdzie omawiam wszystkie dystynkcje z tym tematem związane.

Oto definicja kreacjonizmu, za jaką bym się **dzisiaj** opowiadał:

### **Aneks. Definicja kreacjonizmu.**

**Kreacjonizm w znaczeniu używanym w tym Statucie to nie tylko ogólna teza, że Wszechświat pojawił się nagle (został stworzony), ale także że nagle pojawiło się pierwsze życie i sukcesywnie równie nagle wszystkie większe typy organizmów żywych (jest to kreacjonizm biologiczny). Kreacjonizm biologiczny może, ale nie musi, być uzupełniany przez kreacjonizm fizyczny (astronomiczny, kosmologiczny) głoszący, że nagle pojawiły się (zostały stworzone) poszczególne rodzaje ciał niebieskich i/lub Ziemia. Kreacjonizm jest więc antyewolucjonizmem, wyklucza bowiem ideę ewolucji (przynajmniej biologicznej) zarówno w jej ateistycznej, jak i w teistycznej interpretacji, postulując szereg tzw. aktów specjalnego stworzenia. Odrzuca się tu tym samym rozumienie kreacjonizmu jako ewolucjonizmu teistycznego, który głosi, że ewolucja jest (była) metodą stwarzania świata i życia zastosowaną przez Boga.**

**Kreacjonizm naukowy akceptuje wyłącznie metody uznawane i stosowane w naukach przyrodniczych. Kreacjonizm biblijny jest fragmentem teologii biblijnej i dotyczy głównie opisu stworzenia w Księdze Rodzaju.**

**Kreacjonizm młodej Ziemi głosi, iż tydzień stworzenia z Księgi Rodzaju należy rozumieć dosłownie i że wiek Ziemi i całego Wszechświata nie przekracza 6 000-10 000 lat. Kreacjonizm starej Ziemi uznaje wielomiliardowy wiek Ziemi i Kosmosu interpretując tydzień stworzenia niedosłownie.**

**Zwyczajowo do problematyki kreacjonistycznej zalicza się także Potop biblijny i zagadnienia z nim związane (wpływ potopu na ukształtowanie Ziemi, zasięg potopu, poszukiwania arki Noego itp.).**

**Polskie Towarzystwo Kreacjonistyczne nie zajmuje oficjalnego stanowiska odnośnie sporów występujących wśród kreacjonistów (np. kreacjonizmu młodej i starej Ziemi, wpływu potopu na geologię Ziemi, zasięgu potopu - lokalny czy globalny? - itp.) zachęcając jednocześnie swoich członków do wypracowywania własnego indywidualnego stanowiska we wszystkich tych kontrowersjach.**

Proszę o zastanowienie się nad powyższym projektem Aneksu do statutu. Chciałbym zwrócić uwagę, że od przyszłych członków proponuję wymagać tylko antyewolucjonizmu biologicznego, **niekoniecznie** zaś antyewolucjonizmu kosmologicznego. Uważam zresztą, że stosowane w astronomii czy kosmologii pojęcie ewolucji różni się znacznie od tego pojęcia stosowanego w biologii. W

tej ostatniej poszczególne organizmy mają wydawać na świat potomstwo różne od siebie, w rezultacie czego powstają nowe gatunki. W astronomii, kiedy mówi się o ewolucji gwiazdy, ma się na myśli losy **jednej** gwiazdy, na przykład przesuwanie się jej w miarę upływu czasu na diagramie Hertzsprunga-Russella, zmianę jej parametrów fizycznych, składu chemicznego itp. Podobnie kiedy w kosmologii mówi się o ewolucji Wszechświata, ma się na myśli **jeden** Wszechświat, ten w którym żyjemy. Ewolucja w astronomii i kosmologii odpowiada więc zmianom zachodzącym w trakcie życia jednego organizmu biologicznego (życie płodowe, dzieciństwo, wiek dojrzały, starość), a takich zmian przecież kreacjoniści nie kwestionują.

Przyjęcie postawy antyewolucyjnej zarówno w biologii, jak i w astronomii i kosmologii, równałoby się przyjęciu tezy, że nasze Towarzystwo akceptuje w swoim gronie jedynie kreacjonistów młodej Ziemi. A tego chciałbym uniknąć. Proponuję jedność, niekoniecznie jednorodność.

Nie wiem, jak ustosunkować się do propozycji dra Mattera, by powiększyć liczebność koła do 10 osób. Ja proponowałem minimalną liczebność koła wzorując się trochę na słowach "Gdzie dwóch się zejdzie..." ale także po to, by uniknąć sytuacji, że w jakiejś miejscowości może być aż 9 w ogóle ze sobą nie związanych członków. Dlatego przewidywałem w projekcie statutu także struktury pośrednie, liczniejsze (oddziały), które byłyby zdolne wyłonić wszystkie struktury władzy (przewodniczącego, zarząd, komisję rewizyjną, sąd koleżeński). Oczywiście, uważałem, że oddziałem staje się automatycznie każde koło, które przekroczy wymaganą liczbę członków. Oddział mogłyby też stanowić koła położone blisko siebie (np. w tym samym województwie), które łącznie posiadają wymaganą liczbę członków. Jeśli jedno z kół województwa przekroczyłoby wymaganą liczbę członków, stawałoby się oddziałem, a pozostałe koła województwa tworzyłyby nowy oddział, jeśli zsumowana liczba ich członków przekracza wymaganą liczbę, albo należałyby do tego samego oddziału w przeciwnym przypadku. Ale jeśli jednak zgodnie z propozycją dra Mattera zwiększymy liczebność kół do co najmniej 10 osób, to moim zdaniem należy zlikwidować struktury pośrednie, oddziały, by nie tworzyć niepotrzebnej biurokracji wewnątrz Towarzystwa. Wystarczą wtedy koła i władze naczelne.

(30.07.1993.)